

Orędownik jest pismem redagowanym przez domorostych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Orędownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tyłu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysku; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Przeszłość i przyszłość tytoniu w Misiones

Misiones w ostatnich trzech — czterech latach przechodzi ciężki kryzys gospodarczy, gdyż główne produkty, rolnicze — tytoń, jerba-mate i ryż — za które można było wziąć większą gotówkę, z roku na rok spadały w cenach, aż nareszcie jak np. tytoń, straciły zupełnie popyt, jerba zaledwie że się opłaca, a z ryżem nie lepiej.

Produkta te straciły na cenie i popycie nie z przyczyny złej jakości, nieurodzaju lub innej klęski rolniczej, lecz jedynie przez spekulacje kompanij handlowych, konkurencji tych samych produktów z Brazylii i Paragwaju po niższych cenach i braku praw ochronnych, któreby rząd w razie potrzeby mógł natychmiast zastosować.

Wprawdzie w Misiones dziesiątki innych ziemiopłodów doskonale się udaje, ale te trzy powyżej wymienione, na większą skalę produkowane, najlepiej się opłacają.

Zalety tytoniu

Czem był tytoń przed laty, dla osadników różnych narodowości osiadłych w lasach misjońskich, nie trzeba długo i szeroko się rozpisywać.

Każdy go sadił: najbogatszy i najbiedniejszy, z liczną i małą rodziną, nie mniej samotni.

Niejeden nie wiedząc gdzie się podziąć, bez centa w kieszeni, szedł na tak zwany fiskal to jest lasy rządowe w okolicy Cerro Cora i Bonpland. Tam najpierw szukał zajęcia, a zarobiwszy kilka pesy, kupował niezbędne narzędzia (siekiere, fojse i machete) i żywności na kilkanaście dni. Szedł w ciemny las, szukał miejsca do upodobania i ćwierć, pół lub cały hektar lasu zrębawszy, udawał się ponownie na 3, 4 tygodnie na zarobek. Po upływie tego czasu wracał, spalał przez siebie ścięty las, sadił kukurudzę, fasole, mandiokę, a szczególnie tytoń.

Następne ze trzy miesiące spędzał jak mógł: budował szopę, rąbał las,

chodził na zarobek i tp. Gdy tytoń miał trzy-cztery miesiące, u każdego sklepikarza dostawał kredyt, więc dalsze pilnowanie i zbiór miał już znacznie ułatwiony.

Po sprzedaży zbioru, zazwyczaj zbywało trochę gotówki, która służyła za podstawę do dalszego rozwijania gospodarki.

Taką koleję życia, setki naszych osadników przeżyło.

Łatwość zbytu

Chociaż w Misiones dziesiątki innych ziemiopłodów dobrze się udaje to tytoń miał tę wyższość że przy złych, a nawet najgorszych drogach, łatwo go na rynek zbytu wydestać.

Najczęściej osadnik mając tylko jednego konia, ładował na niego 50 do 80 kg. tytoniu, sam idąc pieszo, szedł na targ nieraz ze 20 kilometrów, byleby tytoń drożej sprzedał, i towaru potrzebnego taniej kupił. Średnio otrzymywał od 30 do 50 pesy gotówki. Za kukurudzę lub inny produkt mógł w tych warunkach otrzymać od 5 do 10 ps. Brano po 500, 1000 pesy i więcej, zależnie od licznej rodziny, sprytu i zapobiegliwości osadnika, bo na robotnika najemnego tylko w ostateczności liczono.

Kryzys

Lecz przyszły ciężkie czasy. Cena tytoniu jeszcze w r. 1925 dochodząca do 3, 4, 5 i 6 pesy, spadła na 1, 2 i 3 pesy za 10 kilogramów

W r. 1926 zaledwie sprzedano, a w r. 1927 chociaż mało kto posadził, nikt kupić nie chciał. Kredyt

ustał, więc wielu, bardzo wielu znalazło się w ciężkim położeniu.

W pierwszym roku spadu cen, kompanja, a za nią agenci kupujący tytoń głosili, że tytoń misjoński dlatego potaniał, gdyż jest kiepskiego gatunku i źle klasyfikowany. Poniżej to twierdzenia było uzasadnione, bo wielu, aby tylko drożej swój tytoń sprzedać, dopuszczało się oszukaństwa, wiążąc wiązki, wkładali we środek tytoń gorszy a po wierzchu lepszy, przezco kupcy musieli być bardzo ostrożni, a sprzedający narażeni na słuszną nagane. Co zaś do gatunku, to nie zupełnie zgadzało się z prawdą, bo tytoń, który przed kilku laty nie wiedziano jak wychwalać, nie mógł tak nagle, w ciągu roku stać się najgorszym.

Spadek cen został wywołany sztucznie przez trust tytoniowy Piccardo y Cia, bo chciał on zmusić rząd do znizienia podatku, który był wyższy od cła za tytoń zagraniczny. Przez ten manewr trustu, rząd stracił w ostatnim roku przeszło milion pesów w podatku od tytoniu, a co mówić o plantatorach?

Rząd jednakże podatek nie zmniejszył, tylko pewne przepisy na tytoń zagraniczny nałożył, których wypełnienie, handlującego tytoniem wstępem przejmuje.

Powoli więc, składy tytoniu w Candelarii i Buenos Aires — jak głosi trust — poczęły się wypróżniać i jak rząd tak i trust wysłali

Dokończenie na stronie 4-ej

F. Missler G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze, Bremen

Buenos Aires

San Martin 666

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

Wyprawy lotników

Starogreckie podanie opowiada o młodym Ikarze, który zazdrozcząc lotu ptakom zrobił sobie skrzydła z piór orlich i zlepwszy woskiem wzleciał pod słońce. Słońce rozgniewane tą odwagą człowieka, stopiło wosk a Ikar spadł do morza i utonął.

Jest to tylko legenda, ale świadczy ona że duch ludzki od zarania, od czasów prastarych marzy o lataniu w przestworzach powietrznych. Dziś już nikogo nie dziwią balony ani aeroplany, któremi lotnicy przez wysokie góry i szerokie morza przelatują—choć nie bez narażenia życia.

Pierwszy balon napęczniony wodorem, to jest gazem lżejszym od powietrza, przezco wznosi go w górę — zbudował francuz Montgolfier w r. 1783, a dopiero w roku 1903 bracia Wright zbudowali aparat cięższy od powietrza i przy pomocy motoru wzlecieli nim w powietrze.

Aparat taki — aeroplan — wzbija się w górę dzięki śmidze, obracającej się od 1200 do 1800 razy na minutę

Wytworzony tem obrotem wir powietrza unosi skrzydła a z nimi i aparat. Sternik kierujący samolotem ma do pomocy 3 stery ruchome, 2 nieruchome, zegary, szybko mierze i wysokomierze. Szybkość lotu wynosi od 200 do 300 kilometrów na godzinę. Dotychczas udało się wzlecieć w górę na 12 kilomet.

W czasie wojny europejskiej — 1914 — 1918 r. — aeroplany oddały wielką usługę wojskom, tak że obecnie każde państwo stara się

mieć jak największą liczbę latawców.

Oprócz tego istnieją liczne kompanje lotnicze, które wożą niemi ludzi, pocztę na wzór jak kolejami, samochodami, okrętami i tp. Dziś już istnieje szereg linii lotniczych pasażerskich, a wypadków stosunkowo mało. W Polsce np. bilet jazdy aeroplanem kosztuje tyle, ile bilet kolejowy pierwszej klasy.

Lecz zdobyciami temi ludzkość się nie zadawała. Znaleźli się śmiałowicze, którzy za wszelką cenę stawali się np. przelecieć z Europy do Ameryki przez Ocean Atlantycki.

Udało się przelecieć lotnikowi hiszpańskiemu Franco z Hiszpanji do Brazyliji, a stąd do Buenos Aires i przez Am. Północną z powrotem. Drugim był wloch De Pinedo, lecz największego lotu dokonał szwed z pochodzenia Lindbergh, który przeleciał z Ameryki Północnej do Europy, sam jeden w niespełna 2 doby, nie zatrzymując się nigdzie.

Z polaków pułkownik Rayski i kap. Orlicki przelecieli z Warszawy przez Syberję do Japonji i na powrót.

Nie brakło i innych śmiałych wypraw z Europy do Azji i Afryki, lecz w ostatnich dniach zadziwili świat lotnicy włoscy Ferrarim i De Frete, przyleciawszy z Rzymu przez Ocean Atlantycki do Brazyliji w jednym locie, zdobywając rekord wytrzymałości.

Lecz nie wszystkie wyprawy skończyły się tak świetnie.

Jedne rozbiły się spadłszy na ziemię, a kilka zatoneło w morzu.

Do tych nieszczęśliwych wypraw

należy zaliczyć też wyprawę gen. Nobile na biegun północny.

Wyprawił się on w miesiącu maju na sterowcu „Italja“. Dotarł szczęśliwie do bieguna rzucając flagę włoską i krzyż darowany na ten cel przez Papieża.

W drodze powrotnej, dostał się sterowiec w sferę gwałtownych burz, zaczął się pokrywać grubą warstwą lodu, upadł, rozdarł się i wszyscy uczestnicy wyprawy w liczbie 30 osób podzieleni zostali na 3 grupy.

Większa część uczestników z gen. Nobile spadła razem z łodzią balonową na krę lodową; drudzy trzymając się lin sterowca polecili dalej.

Nobile prosił na gwałt o ratunek, żywność, lekarstwa, gdyż kilku było rannych, wreszcie o broń, bo napadają ich białe niedźwiedzie.

Na wołania przez radio o pomoc, wyruszyło kilku lotników. Lotnik włoski Magdalena pierwszy ich odkrył i rzucił im 300 kg. żywności, lekarstw i nowe baterje do radja, lecz lądować nie mógł, bo by z kry lodowej nie mógł wzlecieć.

Drugi lotnik Amudsen z fancuzem Guibard też poleciał, lecz sam gdzieś zaginął że go szukać trzeba.

Dopiero lotnikowi szwedzkemu Fornbergowi udało się uratować Nobilego, a po kilkakrotnych wyprawach kilku towarzyszy.

Kto wie czy reszta nie byłaby pomarła na tych lodach z głodu i zimna, gdyby nie okręt rosyjski łamacz lodów „Krasin“, który łamiąc lody, dotarł i prawie wszystkich uratował.

O losie Amudsen a dotychczas niema wiadomości pewnej; wszyscy przypuszczają że zginął.

— ? CZY PRAGNIECIE BYC OBSLUZENI ?
Szybko DOBRZE I TANIO ? —

Zwracajcie się jedynie do

Banco Holandes de la America del Sud

Buenos Aires

ODDZIAŁ POLSKI

Centrala: Bartolome Mitre 300

Oddział: Corrientes 1900

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe, od których płacimy 5% rocznie

Procenty donisujemy do sumy co kwartał.

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich i złotych polskich do wszelkich miejscowości Polski, przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów i otrzymuje pieniądze u siebie w domu.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 3 m/n.

Sprzedaz kart okretowych do i z Polski

Wiadomości z Polski

Krwawa bitka 40 rekrutów z 400 żydami

W niewielkiem miasteczku Maciejowie pod Kowlem rozegrała się onegdaj krwawa walka, w której udział wzięli: z jednej 40 poborowych, z drugiej wszyscy żydzi miasteczka, w liczbie około 400 osób.

Około 11 godz przed południem, gdy żydzi opuszczali bóżnicę, przed drzwiami domu modlitwy zgromadziło się około 20 poborowych w stanie mocno podnieconym, a zaczepieni przez jednego z wyrostków żydowskich, rzucili się z kijami na niego, zadając mu kilka lekkich obrażeń. Na pomoc napadniętemu przyszedł żydzi, będąc jeszcze w bóżnicy, poborowym znów ruszyli w sukurs inni koledzy, dopełniając pierwotną liczbę 20 do 40 osób.

Mimo znacznej przewagi po stronie żydowskiej, poborowi wciąż jednak górowali kalecząc dotkliwie swych przeciwników. Wówczas przywódca żydów, niejaki Dawid Melamed, wezwał do pomocy wszystkich żydów płci męskiej z miasteczka, którzy też stawili się natychmiast na miejsce, uzbrojeni w kije i drągi, a nawet noże i walka rozgorzała w całej pełni.

Liczba żydów wzrosła do 400 mężczyzn, poł crowsi rozporządzali 40 ludźmi. Policja z trudem zdołała rozłączyć walczących.

W boju tej wśród żydów został ciężko poraniony Dawid Melamed, który dnia następnego zmarł w szpitalu z powodu otrzymanych ran, kilkudziesięciu jest leżących rannych. Po stronie poborowych kilku ludzi doznało poważnych obrażeń.

W stan oskarżenia postawiono kilkadziesiąt osób tak z jednej jak z drugiej strony.

5 milj. złotych straty poniósł skarb państwa przez kontrabandę

Niedawno temu miały miejsce wielkie afery szmuglowania na większą skalę do Polski brylantów i towarów jedwabnych. W ostatnich czasach ustalano, że szmuglowano do Polski również olbrzymie ilości towarów kolonialnych: wagonami rodzynki, owoce, wanilię, migdały i inne towary kolonialne. Na samem cie państwo polskie straciło około 5 milj. zł.

80 gospodarstw poszło z dymem

Z Brzeżan donoszą o wielkim pożarze, który wybuchł w miejscowości Hełenkowo. Ogień powstał w stercie słomy i z błyskawiczną szybkością rozszerzył się. 80 gospodarstw poszło z dymem. Szkody wynoszą 85 tysięcy złotych. Dochodzenie wykazało że ogień powstał od porzuconego niedopałka papierosa rzuconego do sterty słomy przez głuchoniemego mieszkańca wsi Graniaka.

Polska wywozła za pół miljarda nabiału, zwierząt i produktów zwierzęcych

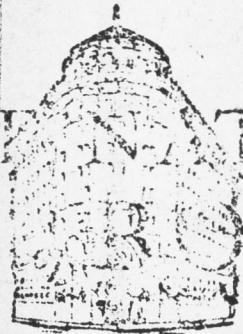
Według zestawień statystycznych Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, eksport Polski w postaci nabiału, zwierząt i produktów zwierzęcych wyniósł w ciągu ostatniego okresu rocznego około pół miljarda złotych.

Wy powinniście być obsłużeni po polsku!

Nasz oddział wysyłek ma urzędników kompetentnych, którzy wam dostarczą wszelkich wyjaśnień w waszej mowie rodzimej, dotyczących się wysyłek pieniędzy do Polski i wykazą wam szybkość i pewność z jaką bywają wykonywane.

Udawajcie się do okienek Nr. 19, 20, 21 w pierwszej galerji podziemnej, gdzie udzielamy także informacji dotyczących się sprzedaży kart okrętowych wyjazdu i przyjazdu (ida y llamada) do każdej miejscowości w Europie i Północnej Ameryce.

The FIRST INTERNATIONAL BANK BOSTON



Sucursal Buenos-Aires — Florida 99.

Szarańcza w poznańskim

Onegdaj w godzinach popołudniowych przeszła nad polami obok Nakol, w kierunku wschodnim. Szarańcza, lecąca w kierunku wschodnim. Niesamowity szelest milionów skrzydeł przeraził okoliczną ludność, która skryła się po domach. Jednakże szarańcza nie wyrządziła żadnych szkód.

Nowe godła państwowe

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, aby do dnia 1 lipca br. we wszystkich instytucjach państwowych umieszczone były godła państwowe, odpowiadające ściśle wzorom urzędowym i zaaprobowanym przez Radę Ministrów. (Są to orły bez krzyża na koronie)

Potworek

W Wołominie pod Warszawą w rodzinie Wojciechowskich narodziło się dziecko o dwu głowach; drugą głowę miało wyrastającą niejako z łopatki. Obie główki bliźniaczo do siebie podobne, były jednakowo rozwinięte i owłosione. Niezwykle dziecko żyło 3 godziny.

Skradli ćwierć miliona

W Dubnie aresztowano naczelnika Urzędu skarbowego Mikołaja Topaszewskiego oraz trzech urzędników skarbowych za nadużycia, których suma wynosi 225 tysięcy złotych. (Patrioci co się zowie!)

Huczne wesele żydowskie

W Karczewie pod Warszawą miejscowy super-cadyk, t.j. „magiet“, wydawał za mąż córkę swą Łuję. Pan młody, syn warszawskiego mydlarza, 20-letni Abraham Wyszkowski zajeżdżał z pompą niebyłe jaką. — nie wozem, nie samochodem, lecz specjalnie wynajętym pociągiem kolejki Jabłonna — Karczew, składającym się z lokomotywy oraz wagonu 3-ej klasy.

Na powitanie kawalera wyruszyła konna banderja, złożona z czterdziestu brodatych chasydów na oswojonych kobyłach. Wszyscy jeźdźcy poubierani byli w kostjumy z rekwizytorni teatralnych. Podziwiano sześciu kozaków, czterech hużarów węgierskich, szlachcica z karabela, strażaków w hełmach, marynarzy itp.

Furorę wzbudzał austriacki generał piechoty, siedzący naoklepi, który mniej więcej co dwie minuty spadał z konia, choć jazda odbywała się stępą.

Gdy lokomotywa z wagonem wtoczyła się na stację Karczew, przywódca banderji podniósł rękę i krzyknął: Mać a trzask! Na ten sygnał kozacy dobyli z zapasów straszaki, poczem dali ognia na wiat. Nieszczęsny generał cesarsko-królewskiej armji tym razem nawiązał związek z ziemią. W ucztę brało udział kilka tysięcy osób. Zarznięto dziesięć wołów, sześćset gęsi, tysiąc kur i wszelkie kurczaki z okolicy. — Uroczystości weselne trwały tydzień.

(Dokończenie z 2-ej strony)

do Misiones nasienie niby lepszego tytoniu. Picardo y Cia poleca szczególnie gatunek tytoniu „Chileno Grande”, od lat wielu w Misiones znany, że się znakomicie udaje.

Jakie komedje z tytoniem wyprawiano, wystarczy wspomnieć, że na początku tego roku, gdy nikt nie chciał go kupić, zjawili się kupcy z Brazylii, płacąc niegorsze ceny. Wywieźli go do Brazylii i z powrotem sprzedali do Argentyny jako produkt brazylijski.

Manipulacje te tyczyły się i tyczą tytoniu czerwonego w liściach, bo czarny (kręcony jak powróż), płacono jako tako, lecz wymaga bardzo dużo roboty, przezco czerwony lepiej się opłaca.

Zmiana na lepsze

Aby zachęcić osadników do sadzenia tytoniu w jak największej ilości, już od teraz płać po 3, 4 i 6 pesy za 10 kg.

Zaświtała więc na nowo jutrzienka lepszej przyszłości dla naszych osadników w Misiones.

Wiadomości telegraficzne

Upały w Europie

Berlin, 19 — Od kilku dni panują straszne upały, wskutkiem czego wielu osób kąpiąc się w rzekach, chcąc się ochłodzić, utonęło. Na Dolnym Śląsku utopiło się kąpiąc 60 osób, w Kolonii i Kobleneci drugie 60 osób.

Rzym, 19 — Upał na całym półwyspie był powodem wielu wypadków śmiertelnych. Na północ od Udine było 37 stopni gorąca w cieniu, jakiego od lat 60 nie zanotowano. Lasy się palą. Szkody w polach znaczne.

Zatarg polsko-litewski

Berlin 21 — Poseł niemiecki w Ko wnie, po przyjacielsku zawiadomił rząd litewski, że Niemcy łączą się z Francją, Anglią i Sowiecami by doprowadzić do zgody zatarg polsko-litewski o Wilno.

Nowy prezydent Paragwaju
Asunción, 21 — Dnia 15 sierpnia obejmie władzę w Paragwaju nowoobрани prezydent Dr. Guggiari.

Rewolucja w Portugalji
Lisboa, 21 — Wczoraj, oddział żołnierzy, stacjonowany w San Jorge, pod dowództwem dwóch oficerów zbuntował się, lecz po kilku godzinach bunt został zlikwidowany.

Śmierć Obregona
Dnia 17 lipca rb. w mieście San Angel został zastrzelony nowoobрани prezydent Meksyku general Alvaro Obregon, na bankiecie na cześć jego wydanym.

Morderca nazywa się Juan Escapulario. Aby dokonać zbrodni; podał się za rysownika gazet, tak że zbliżył się do stołu o kilka kroków, i kilkakrotnymi strzałami z rewolweru, zabił Obregona na miejscu.

Alvaro Obregon był prezydentem w Meksyku w latach 1920-1924. Zdecydowany komunistą i jeden z głównych autorów prześladowania katolików w Meksyku. Za jego namową zostali przed kilku miesiąca-

mi rozstrzelani generalowie Serrano y Gomez, katolicy, którzy mieli największe szanse być wybrani na prezydenta.

Za czyją namową dokonano zabójstwa Obregona, nie tak prędko na jaw wyjdzie. Morderca twierdzi że niema współników; Calles oskarża o to katolików, a zwolnienicy Obregona winią o to ministra pracy Morones, jako jednego z kandydatów na prezydenta. Chociażby morderca wyznał prawdę, ale kompromitującą rząd obecny, nie będzie ona do wiadomości publicznej podana.

Meksyk, 23 — Naczelnik policji powiadział, że morderca Obregona wyznał wiele rzeczy, ale chwilowo nie mogą być podane do wiadomości publicznej. Dodał że kler katolicki współpracuje z policją nad zbadaniem sprawy.

Morones skrył się, a władze starają się go odszukać.

Wice-prezydent Dr. Beiró umarł

Buenos-Aires, 23 — Wczoraj w nocy zmarł Dr Franciszeo Beiró, nowoobрани wice-prezydent Republiki.

! PALACZE !

Spróbujcie najlepsze papierosy z tytoniu macedońskiego jasnego, sprowadzonego z Europy, po cenach bardzo przystępnych:

| | | |
|-----------------------------|---------|---------|
| Papierosy Praga z ustnikiem | 20 szt. | \$ 0.45 |
| " Egipskie | 10 " | " 0.45 |
| " Własta | 10 " | " 0.25 |
| " luksusowe Ghiubek i Yaka | 20 " | " 2.25 |
| Cygara „Virginia“ ze słomką | 1 " | " 0.20 |

Sprzedaz hurtowna i detaliczna c. **Reconquista** 387, podw. 2 esc. 7

Na prowincję wysyłamy zamówienia od \$ 2— w zwyż, które łącznie z kosztami przesyłki 30 cent. należy przesłać listem poleconym (certificado) lub „Giro Postal“ pod adresem:

Leopoldo Bison, Buenos Aires c. Reconquista 387, escr.7

CASA NUEVA

de

ITURBE & TAUBER

Pianos, Pianolas, Victrolas Ortofónicas
Nowosci w diskach polskich i ruskich
Posadas — Misiones

Towarzystwo

„MEDDA“

Akcyjne

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym Oddziałem polskim

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo znizonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Towarzystwo „MEDDA“ Akcyjne
Reconquista 416 Buenos Aires

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Jakie pisma czytać i podpierać powinniśmy?

W czasach obecnych, czytanie gazet i książek jest silnie rozpowszechnione, bo przez nie patrzymy w świat, jak przez otwarte okno w pole. — W dzisiejszych czasach, stopień wykształcenia tego lub owego narodu ocenianym najczęściej bywa, według liczby gazet i książek w danym kraju drukowanych i czytanych, co nazywamy rozpowszechnieniem prasy.

Tą miarą i nasz naród bywa mierzony. — Każdy interesujący się naszym wychodźstwem polskim w Misiones i chcąc zapoznać jego poziom oświaty i kultury, pyta się ile w osadach polskich, jak: Korpus, Apostoles, Azara i w okolicy Bonplanu istnieje bibliotek, ile i jakie gazety prenumerują; kto płaci prenumeratę, a kto chce darmo i wiele innych pytań podobnych zadają. — Od tych pytań i odpowiedzi najczęściej zależy, jakie osoba

pytająca pierwsze wrażenie nabiera.

Pozytek z prasy

Prasa nowoczesna posługująca się jak najbardziej udoskonalonymi maszynami drukarskimi, telegrafem i radjem w utrzymywaniu wiadomości, i najpośpieszniejszymi środkami lokomocji jak okrętami, kolejami samochodami a nawet aeroplanami, donosi każdemu chciwemu wiedzy i wiadomości w mig, o tem co się w świecie dzieje.

Prasa donosi o wszystkim. Polityk dowiaduje się z niej o przebiegu polityki w sąsiednich powiatach, prowincjach i krajach; kupiec o cenach towarów i gdzie je nabyć można, bankructwach i tp. sprawkach; fabrykant o rynkach na których mógłby jego wytwór znaleźć dobry zbyć; rolnik o ulepszeniach narzędzi rolniczych, nasion, nowych metodach i tp. i tp.

Prasa donosi: kto się urodził, o-

zenił, umarł, kogo spotkało nieszczęście, dostał się do więzienia, zgubił, ukradł, wygrał, przegrał i o tym podobnych wypadkach i wydarzeniach codziennych, czyli innymi słowy: w prasie znajdziemy wszystko, czego szukamy.

Potęga prasy

Prasa jest więc potęgą, która u-rabia opinię przychylną lub nieprzychylną temu lub owemu narodowi, krajowi, człowiekowi, sprawie. Kto posiada w swych rękach prasę, bierze udział w rządzeniu światem.

Dzisiaj pojęcie o kraju, narodzie lub stosunkach w tej lub owej miejscowości mamy takie, jakie nam prasa przedstawia.

Prasa zaś dzieli się na dwa kierunki: „prawicowy“ i „lewicowy“. Istnieje wprawdzie jeszcze trzeci kierunek tak zwany: „bezpartyjny“, ale ten utrzymuje się tylko do pewnego czasu, a najczęściej na stronę

Henryk Sienkiewicz

5

Quo Vadis

Powieść z czasów Nerona.

(Ciąg dalszy).

W tłumie niewolników z podziurawionymi uszami, nie brakło i wolnej, próżniaczej ludności, którą Cezar bawił, żywił, a nawet odziewał, — i wolnych przybyszów, których do olbrzymiego miasta zwabiła łatwość życia i widoki Fortuny; nie brakło przekupniów i kapitanów Serapisa z palmowemi gałęziami w ręku, i kapitanów lzydy, na której ołtarze znoszono więcej ofiar, niż do świątyni kapitolńskiego Jowisza. — i kapitanów Kibeli, noszących w ręku złote kiście ryżu, i poskromców węzów i chaldejskich magów, wreszcie ludzi bez wszelkich zajęć, którzy co tydzień zgłaszali się do śpichlerzy nadtybrzańskich po zboże, bili się o loteryjne bilety w cyrkach, spędzali noce w walących się ustawnie w zatybrzańskich dzielnicach domach, a dnie słoneczne i ciepłe w kryptoportykach, w brudnych garkuchniach Suburry, na moście Milwiusza lub przed „insulami“ możliwych, gdzie im od czasu do czasu wyrzucano resztki ze stołu niewolników.

Petroniusz dobrze był znany przez te tłumy. O uszy Winicyusza objało się ustawnie: „Hic est!“ — „to on!“ — Lubiono go za hojność, a zwłaszcza popularność jego wzrosła od czasu, gdy dowiedziano się, że przemawiał przed Cezarem przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu na całą „familie“, to jest na wszystkich bez różnicy płci i wieku niewolników prefekta Pedaniasza Sekunda, za to, iż jeden z nich zabił tego okrutnika w chwili rozpacz.

Petroniusz powtarzał wprawdzie głośno, że mu to było wszystko jedno, i że przemawiał do Cezara tylko prywatnie, jako arbiter elegantiarum, którego estetyczne uczucia oburzała owa barbarzyńska rzeź, godna jakichś Scytów, nie Rzymian. Niemniej lud, który wzburzył się z powodu tej rzezi, kochał od tej pory Petroniusza.

Lecz on o to nie dbał. Pamiętał, że ten lud kochał także i Brytanika, którego Nero otrul i Agrypinę, którą kazał zamordować — i Oktawię, którą na Pandataryi uduszono po poprzednim otwarciu jej żył w gorącej parze — i Rubeliusza Plauta, który został wygnany, i Trazeasza któremu każde jutro mogło przynieść wyrok śmierci. Miłość ludu mogła być uważana raczej za złą wróżbę, a sceptyczny Petroniusz był zarazem przesądny. Tłumem gardził podwójnie: i jako arystokrata i jako esteta. Ludzie pachnący prażonym bobem, który nosili w zanadrzu, a przytem wiecznie schrypnięci i spotnieli od gry w morę po rogach ulic i perystylach, nie zasługiwali w jego oczach na miano ludzi.

Nie odpowiadając też wcale ani na oklaski, ani na posyłane tu i owdzie od ust pocałunki opowiadał Markowi sprawę Pedaniasza, drwiąc przytem ze zmienności ulicznej hałastry, która, nazajutrz po groźnym wzburzeniu, oklaskiwała Nerona, przejeżdżającego do świątyni Jowisza Statora. Lecz przed księgarnią Awiriusa kazał się zatrzymać i, wysiadłszy, zakupił ozdobny rękopis, który oddał Winicyuszowi.

— To podarek dla ciebie — rzekł.

— Dziękil — odrzekł Winicyusz. Poczem spojrzawszy na tytuł, zabytał:

— Satyricon? To coś nowego. Czyje to?

— Moje. Ale ja nie chcę iść śladem Ruffinusa, którego historię miałem ci opowiedzieć, ani też śladem Fabrycyusza Wējenta, dlatego nikt o tem nie wie, ty zaś nikomu nie mów.

— A mówieś, że nie piszesz wierszy — rzekł Winicyusz, zaglądając do środka — tu zaś widzę prozę, gęsto nimi przeplataną.

— Jak będziesz czytał, zwróc uwagę na ucztę Trymalchiona. Co do wierszy — zbrzydły mi od czasu, jak Nero pisze epos. Witeliusz, widzisz, chcąc sobie ulżyć, używa pateczki z kości słoniowej, którą zasuwawa sobie w gardło; inni posługują się piórami flamingów, maczanymi w oliwie lub w odwarze macierzanki — ja zaś odczytuję poezje Nerona — i skutek jest natychmiastowy. Mogę ja potem chwalić, jeśli nie z czystym sumieniem, to z czystym żołądkiem.

To rzekłszy, zatrzymał znów lektkę przed złotnikiem Idomenem i, załatwiwszy sprawę gemm, kazał nieść lektkę wprost do domu Aulusa.

— Po drodze opowiem ci na dowód, co jest miłość własna autorska, historię Ruffinusa — rzekł.

Lecz, zanim ją rozpoczął, skręcili na Vicus Patricius i niebawem znaleźli się przed mieszkaniem Aulusa. Młody i tegi „ianitor“ otworzył im drzwi wiodące do ostium, nad któremi sroka, zamknięta w klatce, witała ich wrzaskliwie słowem: „salve!“.

Po drodze z drugiej sieni, zwanej ostium, do właściwego atrium, Winicyusz rzekł:

— Czyś zauważył, że odzwierny tu bez łańcuchów?

„lewą“ się przechyla, bo trudno „dwom panom służyć“, a „pan“ z „lewicy“ jest bardziej pobłażliwy i mniej wybredny.

Prasa prawicowa

Za prasę prawicową, na pierwszym miejscu jest uważana prasa katolicka, konserwatywna (zachowawcza) narodowa i każde pismo, które staje w obronie praworządności, by prawa ustanawiane przez ludzi zgadzały się z prawem naturalnym, nadanym przez Boga. Stara się zacierać wszelkie różnice klasowości, dążąc do tego, by bogaci i biedni, uczeni i prostaczkowie żyli zgodnie.

Do wszelkich nowości odnosi się z nieufnością, poddając je najpierw ścisłym i surowym badaniom, aby ustroj społeczny nie był poddawany ciągłym eksperymentom, czyli wędrował jak dom cygański, przezco przez siebie przeciwną bywa nazywana „zacofaną“.

Broni ustroju społecznego opierając go na istnieniu rodziny i nierozzerwalności małżeńskiej, wymagając by dzieci były rodzicom posłuszne, obowiązując je do starania się o rodziców w starości; wymaga

poszanowania prawowitej władzy duchownej (kościelnej) i świeckiej.

Potępia wszelkie gwałty, niesłusne czy słusznie popełniane. — Dowodem tego jest choćby ostatni wypadek w Meksyku, gdzie zabito nowoobranego prezydenta Obregona. Chociaż Obregon jest jednym z głównych autorów prześladowania katolików w Meksyku, jednakże pisma katolickie potępiły ten czyn, uważając go za niezgodny z duchem katolickim.

Prasa prawicowa potępia wszelką rozpustę i rozwiązłość życia widząc w nich upadek społeczeństwa, a rozsadników i krzewicieli teje, chociaż nie skazuje na śmierć, to jednak stawia ich w rzędzie wyrzotków społeczeństwa.

Prasa lewicowa

W przeciwieństwie do prasy prawicowej stoi prasa lewicowa, socjalistyczna, bolszewicka, masonska czyli jak sama się zwie: postępową, która najpierw występuje przeciw osobom stojącym na stanowiskach urzędowych kościelnych i świeckich, a więc najpierw przeciw księżom, biskupom i papieżom, potem przeciw różnym praktykom i zwyczajom religijnym,

Kościółowi i Bogu. Potem następuje kolej na urzędników świeckich; policję, sądy, gubernatorów, prezydentów, lub królów, najpierw ich ośmiesza, a potem do otwartego buntu przeciw nim namawia.

Głoszą hasła, że np. każdy jest wolnym, może czynić, co chce, ale gdy wyznawcy tego kierunku do władzy się dorwią, wolność zazwyczaj ustaje, a miejsce jej zajmuje brutalny despotyzm. Pod takimi rządami wolno np. kraść byleby cię nie złapali, uprawiać najgorszą publiczną rozpustę i tp., ale nie wolno np. uczyć religii w szkole, chociaż rodzice tego się domagają i podatek na jej utrzymanie na równi z innymi płacą.

Zwalcza życie rodzinne, pragnie rozvodu i poleca wolną miłość to jest życie stadłowe—jak u zwierząt. By młodzież w takiej atmosferze wychowana żywiła choć odrobinę szacunku i obowiązku względem rodziców, ani mowy być nie może.

O morderstwach, zabójstwach, kłótniach i rozwodach na tle niemoralności szeroko się rozpisuje, a z autorów robią bohaterów. A jednak, jeden i drugi z tych „apo-

— To dziwny dom — odpowiedział półgłosem Petroniusz. — Pewno ci wiadomo, że Pomponię Grecynę podejrzewano o wyznawanie wschodniego zabobonu, polegającego na czci jakiegoś Chrystusa. Zdaje się, że przysłużyła się jej Kryspinilla, która nie może darować Pomponii, że jeden mąż wystarczył jej na całe życie. — U-nivira! Łatwiej dziś w Rzymie o półmisek rydzów z Noricum. Sądzone ją sądem domowym...

— Masz słusność, że to dziwny dom. Później opowiem ci, com słyszał i widział.

Tymczasem znaleźli się w atrium. Przełożony nad niem niewolnik, zwany atriensis, wystąpił nomenclatora, by oznajmił gości, jednocześnie zaś służba podsunęła im krzesła i stołeczki pod nogi. Petroniusz, który, wyobrażając sobie, że w tym surowym domu panuje wieczny smutek, nigdy w nim nie bywał, spoglądał naokół z pewnym zdziwieniem i jakby z poczuciem zawodu, albowiem atrium czyniło raczej wesołe wrażenie. Z góry, przez duży otwór, wpadał sноп jasnego światła, łamiącego się w tysiące skier na wodotrysku. Kwadratowa sadzawka z fontanną w środku, przeznaczona do przyjmowania dżdżu, wpadającego w czasie niepogody przez górny otwór, a zwana impluvium, otoczona była anemonami i liliami. Szczególnie w liliach widocznie kochano się w domu, gdyż były ich całe kępy, i białych, i czerwonych, i wreszcie szafirowych irysów, których delikatne płatki były jakby posrebrzone od wodnego pyłu. Wśród mokrych mechów, w których ukryte były donice z liliami, i wśród pęków liści, widniały brązowe posążki, przedstawiające dzieci i ptactwo wodne. W jednym rogu odlana również z brązu

łania, pochylała swą zaśniedziałą od wilgoci, zielonawą głowę ku wodzie, jakby się chciała napić. Podłoga atrium była z mozaiki; ściany, częścią wykładane czerwonym marmurem, częścią malowane w drzewa, ryby, ptaki i gryfy, nęciły oczy grą kolorów. Odrzwią do bocznych izb zdobne byty żółtowiecem lub nawet kością słoniową; przy ścianach, między drzwiami, stały posągi przodków Aulusa. Wszędy znać było spokojny dostatek, daleki od zbytku, ale szlachetny i pewny siebie

Petroniusz, który mieszkał nierównie okazalej i wykwintniej, nie mógł tu jednak znaleźć żadnej rzeczy, któraby raziła jego smak — i właśnie zwrócił się z tą uwagą do Winicyusza, gdy wtem niewolnik „velarius“ odsunął kotarę, dzielącą atrium od tablinum, i w głębi domu ukazał się nadchodzący śpiesznie Aulus Plaucyusz.

Był to człowiek zbliżający się do wieczornych dni życia, z głową pobieloną szronem, ale czerstwy, o twarzy energicznej, nieco za krótkiej, ale też nieco popobnej do głowy orła. Tym razem malowało się na niej pewne zdziwienie, a nawet niepokój, z powodu niespodziewanego przybycia Neronowego przyjaciela, towarzysza i zausznika.

Lecz Petroniusz był nadto światowcem i nadto bystrym człowiekiem, by tego nie zauważyć, zatem, po pierwszych powitaniach, oznajmił z całą wymową i swobodą, na jaką było go stać, że przychodzi podziękować za opiekę, jakiej w tym domu doznał syn jego siostry, i że jedynie wdzięczność jest powodem jego odwiedziny, do którego zresztą ośmieliła go dawna z Aulusem znajomość.

Aulus zapewnił go ze swojej strony, iż

miłym jest gościem, a co do wdzięczności, oświadczył, że sam się do niej poczuwał, chociaż zapewne Petroniusz nie domyślał się jej powodów.

Jakoż Petroniusz nie domyślał się ich rzeczywiście. Prózno, podniósłszy swe oczernie w górę, biedził się, by sobie przypomnieć najmniejszą usługę, oddaną Aulusowi lub komukolwiek. Nie przypomniał sobie żadnej, prócz tej chyba, którą zamierzał wyświadczyć Winicyuszowi. Mimowoli, mogło się wprawdzie coś podobnego zdarzyć, ale tylko mimowoli.

— Kocham i cenię bardzo Wespazyanę — odrzekł Aulus — któremu uratowałeś życie, gdy raz zdarzyło mu się nieszczęście usnąć przy słuchaniu wierszy Cezara.

— Zdarzyło mu się szczęście — odrzekł Petroniusz — bo ich nie słyszał, nie przecząc jednak, że mogło się ono skończyć nieszczęściem. Miedzianobrody chciał mu koniecznie postać centuryona z przyjacielskim zleceniem, by sobie otworzył żyły.

— Ty zaś, Petroniuszu wysmiałeś go.

— Tak jest, a raczej przeciwnie: powiedziałem mu, że jeśli Orfeusz umiał pieśnią usypiać dzikie bestye, jego tryumf jest równy, skoro potrafił usnąć Wespazyaną. Ahenobarbowi można przyganiać pod warunkiem, żeby w małej przyganie mieściło się wielkie pochlebstwo. Nasza miłościwa Augusta, Poppea, rozumie to doskonale.

— Niestety, takie to czasy — odrzekł Aulus. — Brak mi na przodzie dwóch zębów, które mi wybił kamień, rzucony ręką Brytona, i przez to mowa moja stała się świszczącą, a jednak najszczęśliwszą chwilę mego życia spędziłem w Brytanii...

Ciąg dalszy nastąpi.

stolów" gdy zapragnie naprawdę się ożenić, szuka towarzyski (towarzysza) życia, któraby go nie zdradzała z innym, by była (był) cnotliwą, bał nawet nabożną.

Cóż więc o nich sądzić? Albo postradali zmysły, lub wszystkie przez nich dotąd głoszone zasady to brednie — czem też są w rzeczywistości.

Podsycą nienawiść klasową, pracobiorcę przeciw pracodawcy, podwładnych przeciw przełożonym itd.

Jakie ziarno pisma te sieją i jaki plon zbierają, nieodwołalnie świadczy przytoczony poniżej ustęp z jednej z gazet polskich lewicowych:

... Wojewody, starosty ani policji słuchać nie trzeba, pilnować dworów i księży, aby nie zbierali się, a o ile zbiorą się, brać ich za mordę... Pamiętajcie, że Piłsudski wam gnoju wozic nie będzie, ani odmierzał ziemi, ziemi nie zdobędziecie, dopóki kłonicą ją nie weźmiecie... Pilnujcie urzędników, policję, plebanję i dwory, otrzymacie broń i takich panów odrazu za łeb, pilnujcie starostów, policję, o ile oni wam będą przeszkadzać, bierzcie za łeb."

„Choćby najpiękniejszy pałac nie powinien pozostać kamień na kamieniu”...

A nawoływania te nie pozostały bez skutku, bo w województwie kieleckim chciano je urzeczewistnić.

W stosunku do swych przeciwników, nie przestrzega nawet etyki; nie cofa się przed rzucaniem na nich potwarzy, kłamstw: wyzywania najgorszymi wyrazami; stara się zohydzić ich w oczach swych czytelników, tak, że każdy swój honor szanujący, ze zgrozą to czyta. Choć później nieprawda się wyda, ani myślą o jej odwołaniu.

Czem jest pismo?

Dobre pismo i książka jest przyjaciелеm, które usiłuje za wszelką cenę przyjść nam z pomocą, radą, pouczyć nas i oświecić; jest wiernym towarzyszem, co rozumie nas doskonale i kroczy z nami przez dolinę tęsknoty, a na wyżynach duchowego wzruszenia, stoi przy nas, wiodąc miłosną drogą prawdy ku wymarzonemu krajom szczęścia. Dobre pismo jest jako miłosierny samarytanin, gorzkie a czarne godziny i szarzyznę dnia złotym upiększający blaskiem; oliwę i balsam na otwarte lejące rany; wnoszący w ciemnicę ubóstwa ducha — światło i ciepło, a duszę drżącą i opuszczoną błogiem tchnieniem współczucia ogrzewa.

Dobre pismo i książka jest przewodnikiem, który z nocy wiedzie nas ku światłu, z więzienia — ku wolności, z grobu — ku zmartwychwstaniu, z pyłu i odrzucenia — ku jasności i chwale.

Złe pismo i zła książka jest pobielanym grobem zewnątrz pięknym a wewnątrz zaś kryjącym zgniliznę i robactwo.

Złe pismo jest trumną, która pod stosem kwiatów usiłuje skryć woń trupią; jest pięknie szlifowanym naczyнием, co z radosnych kolorów tęczą smutną rozsiewa rzeczywistość; jest fałszywym prorokiem, ogłaszającym słowo grzechu; zwodzicielem — co zmysłem schlebia, a występkiem w maskę cnoty stroi; archaniołem ciemności, by potrzebujących porady ogłupić swym słowem; jest rajskim węzłem, żerującym na swe ofiary z każdego drzewa ludzkiej wiedzy; jest gwałcicielem świątyń — miotającym pochodnie w nienaruszalnych świętości skarbcie.

Mamy więc do wyboru!

Czego pragniemy, przez odpowiednio wybraną i podpieraną prasę osiągniemy. Chcemy by była szanowana nasza wiara, zwyczaj i obyczaje moralne, a z nimi i my sami, czytamy i podpieramy — płacąc prenumeratę — pisma katolickonarodowe i innych do tego zachęcamy

A jeśli jesteśmy zwolennikami przewrotu, wiecznego niepokoju i chcemy by nami poniewierano, wybór mamy wolny; „zgorszenie przyjść musi, lecz biada temu przez którego ono przychodzi” — tak nam mówi Pismo Święte.

List z Azji

Maja 28 r. 1927

Port Singapur, Fragata Pte. Sarmiento
Szanowny P. Redaktorze!

Donoszę wam zdrowie i dobrze mi się powodzi, czego i wam wszystkim życzę.

Bardzo mię uradowały otrzymane w tych dniach trzy numery Orędownika. i wyczytałem wiadomości, których tak ciekawy jestem, bo już dwa lata minęło jak w Misiones byłem.

Dotychczas dobrze nam się powodzi, jużemy zwiedzili 5 portów, brak jeszcze 17. Zapoznaliśmy już główne porty: Italji, Francji, Turcji, Afryki i Australji.

Gdy Bóg pozwoli szczęśliwie powrócić, opowiem com widział, ale to jeszcze dość długo potrwa, nim do Buenos Aires nasza fragata powróci.

Byłem też w Jeruzalem i zwiedziłem miejscowości, po których chodził Jezus.

Pozdrawiam jeszcze raz wszystkich krewnych i znajomych.

Jan Jankowski.

Od Redakcji:

Singapore lub Singapur jest najważniejszym portem i środkiem handlowym w Azji południowo-wschodniej, na wyspie tejże nazwy, półwyspu Malajskiego. Liczy około 260 tysięcy mieszkańców.

Jan Jankowski jest synem Stefana, kolonisty polskiego w Azarze, na którego padł los służenia przy marynarce.

Wiadomości z Osad Polskich

Kazmierzowo (Col. Corpus)

Zbiór jerby

Z przyczyny długiej niepogody, jedni mało drudzy weale jerby nie sprząkali, tak że z nastaniem pogody, z początkiem miesiąca lipca każdy wziął się skwapliwie do zbioru. Lecz nie bez przeszkód, bo o robotnika trudno i dużo wymagają.

Niskie ceny

Już w roku zeszłym cena jerby była niska, ale w tym roku jeszcze niższa, bo kupcy nie chcą dotychczas płacić więcej jak po 28 do 30 centy za kilogram niemiełonej, chociaż w Buenos Aires po pesowi do 140 za kilogram w handlu detalicznym sprzedają.

Podatek od jerby

„Comisión de Fomento” w Korpus, chcąc swą kasę zasilić, wzięła się na sposób. Bez ogłoszenia uchwały, ni potwierdzenia tejsze od Gubernatora, poczęła zbierać opłatę po 3 centy od 10 kg. jerby.

Ze prawnie ten podatek nie był zbierany, dowodzą wydawane pokwitowania, na których o jerbie nie wspomiano, tylko że za nieruchomość tyle i tyle podatku otrzymano. Bez płacenia za nieruchomość podatku tego przyjąć nie chciano. Siedmiu kolonistów już go było zapłaciło.

Gdy się wiadomość o zbieraniu podatku od jerby okazała być prawdziwą, kil-

kunastu kolonistów pojechało do miasteczka. i zażądało wyjaśnienia. Przy tej sposobności Dionizemu Łojewskiemu z pobranych 18 pesy podatku od jerby wobec wszystkich zwrócono 8 pesy, czyli „Comisión de Fomento” skompromitowała się zupełnie.

Lecz koloniści tem ustęptwem nie zadowolili się, ale na trzeci dzień urządzili w Kazmierzowie jedno zebranie, a w następną niedzielę drugie, większe. Wybrano komitet i wysłano pismo do Gubernacji, żądając załatwienia sprawy.

Równocześnie wymagają, by kolonja miała dwóch członków w „Comisión de Fomento” ze swych ludzi.

Rosario (Pcia. Santa Fe)

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. P. o odbytem tu dnia 24 czerwca bież. roku 10-rocznym Walnem Zebraniu na którym został obrany nowy Zarząd Towarzystwa. W myśl tej prawdy, że tylko w jedności, i zgodną pracą wszystkich osiągnąć zdotamy ten cel najszczytniejszy, jakim być dla nas powinna chwala Imienia Polskiego i zachowanie naszej odrębności narodowej wśród obcego nam żywiołu, oświadczamy iż dążeniem nowego Zarządu będzie zacieśnienie węzłów wspól. pracy z innymi placówkami na obszarach Argentyny rozszianemi. Starając się będziemy rozszerzać zakres naszej działalności, przy-

mając się według sił i możności naszych do każdej pracy, mającej za cel rozwój naszych instytucji oraz dobro naszego wychodźstwa.

Równocześnie prosimy gorąco P. T. Towarzystwa o poparcie rozpoczętej przez nas akcji mającej na celu budowę własnej siedziby. Ufamy że P. Towarzystwa oceniając doniosłość naszego wysiłku, nie odmówią nam swej pomocy, według sił swoich i w myśl hasła: Jeden dla wszystkich — wszyscy dla jednego.

Z bratnim pozdrowieniem.

Jan Motyka
Zast. Sekretarza

M. Król
Prezes

Wiadomości parafjalne

Józefowo (kol. Roca, Corpus)

Dnia 19 lipca rb. zmarła Maria Brzezińska, żona Antoniego, z domu Słonezewska. Śmierć nastąpiła w kilka dni po położeniu.

Niech spoczywa w pokoju!

Rozancowo Azara

Zaręczyli się

Marcin Humeniuk (syn Józefa z Magdalenowa) k. z p. Katarzyną Fassa Antoniego.

Związek małżeński zawarli

26-VII Stanisław Kruchowski (Józefa) k. z p. Heleną Behmetiuk (Stefana)

Biuletyn Dyrekcji Ziemi

Wydane terminy

Sierra San Jose: po 6 miesięcy dla Michała Gacek i Michała Jaworskiego aby wypełnili zobowiązania.

Tytuły własności podpisane

Apostoles: Teodor Ardaky, Jórko Swayka, Jan Smiguet, Andrzej Markiewicz, Jan Krzeminski i Symań Korol.

Konsulat poszukuje

„Wydział Konsularny przy Poselstwie R. P. w Buenos Aires poszukuje:

Mikołaja Zakale, urodzonego w kolonji Thomas Coelho w Brazylii, a przebywającego od kilku lat w Argentynie.

Józefa i Kazimierza Tołstyków — synów Rozalji i śp. Feliksa Tołstyków, pochodzących z Wilejki, ziemi Wileńskiej. Andrzeja Zgódkę, pochodzącego ze wsi Grzebowluk, gm., Glinianka, pow. Mińsko-Mazowiecki.

Ktokolwiek mógłby o wymienionym udzielić bliższych informacji, względnie podać dokładny adres jego, zechce o tem zakomunikować wymienionemu wyżej Urzędowi.—

Kierownik Wydziału Konsularnego.
Romuald Putryński
Wicekonsul

„La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów

Maszyny do szycia marki

„Leticia”

Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

AZARA

Misiones

Madoery Bresca & Cia „Handel Polski”

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie inne pro-

dukta kolonialne — Posiada zawsze wielki wybór różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones

Józefa Kozłowskiego

Kupuje produkta kolonialne. — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Korpus

Misiones

Ważna nowina!

Powiadamiam że posiadam zawsze na składzie ubrania, specjalnie dla nowożeńców z czarnego kasimiru, jakoteż i kilka innych gatunków, jakich w żadnych sklepach dostać nie można; po cenach o wiele niższych. — Również są zawsze do nabycia: welony korony i pierścionki dla młodych w różnych cenach i gatunkach.

M. Kramer

— Apóstoles.

Nowootwarty skład towarów metrowych i kolonialnych Niewulis & Spółka

Poleca wielki wybór najpiękniejszych materiałów po cenach najniższych

Kupno kukurudzy, ryżu, jerby i innych ziemiopłodów

Azara

— Misiones

Konstrukcja budowli

Teodor Idzi

Budowniczy

Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podejmuje się budować wliczając robocizną i wszelki materiał budowlany, robocizną tylko takowej, lub podejmuje się tylko doglądać i pozorować itd. itd. itd.

Ryżownia

„El Polones”

Kupuje i czysci ryż w jakiegokolwiek ilości mielen kukurudze i inne zboża.

Michał Zubrzycki

APOSTOLES

Misiones

F. C. N. E. A

Leon Dzikowski

Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Ceny bardzo przystępne

KOLONJA KORPUS

Misiones

Tovv. Polskie w Bs. As. c. Irala 1222 — Dock Sud Avellaneda

Podaje do wiadomości szanownym Rodakom że dnia 11-go lutego rb. została otwarta przy towarzystwie sekcja sprzedaży kart okrętowych, na wszystkie linje do Ameryki Północnej i Europy po cenach bardzo dogodnych, po jakich nigdzie nie znajdziecie tak tanio i rzetelnie jak w towarzystwie. Prosimy, żądajcie informacji listownie lub osobiście, a natychmiast dostaniecie odpowiedź.

Zarząd

Franciszek Wojtaszyn

Sklep — kupno produktów kolonialnych CERRO-CORA (Derendinger) Misiones